

Wielka manifestacja na lotnisku zakończyła konferencję warszawską

Ponad 50 tysięcy osób zegnało odjeżdżających ministrów



Wicepremier Molotow, na chwilę przed odlotem, serdecznie odpowiada na owacje

Trasa wiodąca na lotnisko załudniła się setkami pojazdów, autobusów i ciężarówek, którymi delegacje organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych udawały się wraz ze sztandarami, na dworzec lotniczy.

Około godz. 10 rano, pomimo niepogody, na lotnisku okęćkim zebrało się ponad 50 tysięcy osób. Las czerwonych sztandarów powiewał nad głowami tłumów, które z ciekawością wypatrywały aut z kolarowymi chorągiewkami państw zagranicznych. Przed dworcem lotniczym, udekorowanym zagranicznymi flagami, stoi trybuna dla gości. Tuż obok zajmuje miejsce kompania honorowa W. P., a wokół roztapiają się szpalery, powstrzymujące napór tłumy na trybunę.

Z trudem, przez wypełnione ludźmi lotnisko, przedostaje się do dworca lotniczego samolot wicepremiera Molotowa i staje obok trybun, gotowy do odlotu. Nadjeżdżają pierwsze auta rządowe. Przybywają członkowie rządu z premierem tow. Cyrankiewiczem na czele, marszałek Żymierski i wkrótce potem podjeżdżają auta z gośćmi zagranicznymi.

O godz. 10.30 przybywa na lotnisko wicepremier W. Molotow w towarzystwie ambasadora Lebediewa i członków ambasady radzieckiej. Wicepremiera Molotowa wita tow. premier J. Cyrankiewicz i tow. min. Z. Modzelewski.

Przy dźwiękach hymnów obu państw wicepremier Molotow dokonał przeglądu kompanii honorowej i wśród owacji tłumów wszedł na trybunę wraz z premierem J. Cyrankiewiczem, min. Modzelewskim i posłami z zagranicą. Wicepremier Molotow jest uśmiechnięty, spogląda z zadowoleniem na otaczające go tłumy i pozdrowieniem ręki odpowiada na owacje.

Odlot min. Molotowa

Zbliża się chwila odlotu. Minister Molotow żegna się serdecznie z premierem Cyrankiewiczem, Marszałkiem Żymierskim, min. Z. Modzelewskim i członkami Rządu R.P. Wymienia kilka słów z zegnającymi go ministrami spraw zagranicznych. Ostatni uścisk dłoni z ambasadorem Lebediewem i po chwili zajmuje miejsce w samolocie.

Samolot wicepremiera Molotowa jest dwumotorowy, koloru jasnozielonego. Na sterach czerwienią

W piątek rano opuścił Warszawę wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR Molotow i przedstawiciele państw uczestniczących w warszawskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych: albański premier E. Hodża, wicepremier Bułgarii W. Kolarow, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji V. Clementis, jugosłowiański minister spraw zagranicznych S. Simic i węgierski minister spraw zagranicznych E. Molnar.

Tłumy publiczności wyległy na ulice

Uchwały konferencji warszawskiej są dalszym etapem walki o pokój Przemówienie tow. Premiera Cyrankiewicza

Zegnamy dziś Ministrów Spraw Zagranicznych siedmiu państw: Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej, którzy zebrał się na konferencję w Warszawie. Ta manifestacja ludności Stolicy jest jednym z dowodów, że naród polski w pełni rozumie i docenia znaczenie faktu, że konferencja ta odbyła się właśnie w Warszawie, w mieście, które jest symbolem zbrodniczości faszystów i dokumentem oskarżenia przeciwko imperializmowi niemieckiemu. Szczególną radość manifestuje Warszawa, że z okazji tej konferencji po raz pierwszy przyjechał do Polski nasz dobry przyjaciel, wytrwały i konsekwentny bojownik pokoju, obrońca naszych granic zachodnich, wicepremier Rządu i Minister Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego W. Molotow.

Manifestacja ta jest również dowodem, że naród polski docenia w pełni moment, w którym konferencja się zebrała. Jest to niewątpliwie jeden z momentów kulminacyjnych uporczywej walki o pokój i o perspektywę pokoju, toczonych przez Związek Radziecki i kraje Demokracji Ludowej, przeciwko podżegaczom wojennym i przeciwko imperialistom. Symboliczne znaczenie ma fakt, że w tym historycznym momencie potężny głos pokoju, głos Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej rozbrzmiewa na całym świecie, które było miejscem bezmiernej krwi setek tysięcy, miastem pożarów, ruin i miastem walki o wolność, a które dziś jest miastem zmartwychwstałej wolności, miastem odbudowy i twórczej pokojowej pracy odtworzonego narodu.

Z Warszawy odpowiadamy tam, gdzie nieprzyjaciół nam głosom, pełnym lekceważenia narodów Europy, ich praw i ich bezpieczeństwa, łamiącym umowy międzynarodowe, łamiącym Jaltę i Poczdam, głosom niezniszczonych przez wojnę stolic, giełdy, kapitału i imperializmu.

Uchwały konferencji warszawskiej są etapem walki o pokój i o dotrzymanie zobowiązań międzynarodowych. Jest to głos narodów najciężiej i najkrwawiej doświadczonych przez wojnę, przez najazd niemieckiego imperializmu, narodów, których rządy reprezentują ich najistotniejsze interesy, narodów, które zrzuciły z siebie jarzmo kapitalizmu i klik kapitalistycznych.

Uchwały konferencji warszawskiej są dowodem dalszego pogłębienia solidarności działania naszych narodów w interesie solidarnego bezpieczeństwa. Solidarność ta wypływa z głębokiej geograficznej i historycznej wspólnoty, ze wspólnej walki o wolność. Solidarność ta ma już swoją piękną tradycję.

Dowodem wspólnego rozumienia sprawy Niemiec były wszystkie wypowiedzi naszego przyjaciela Ministra Molotowa o nienaruszalności naszych granic i konsekwentna polityka Związku Radzieckiego odnośnie kwestii Niemiec.

Dalszym przejawem tego pogłębienia się braterstwa naszych narodów był cały szereg umów i porozumień między państwami Demokracji Ludowej.

Dzisiaj historycznym się staje warszawskie oświadczenie Ministrów Spraw Zagranicznych ośmiu państw, w którym czytamy między innymi: „dotychczas pod adresem niemieckich elementów rewizjonistycznych i pod adresem popierających agresywne tendencje w reakcyjnych kołach niemieckich, że

„Polsko-niemiecka granica na Odrze i Nysie Zachodniej jest

Warszawy zegnając odjeżdżających ministrów.

Ukazanie się wicepremiera Molotowa na trybunie wywołało burzę oklasków. Tłum skanduje nazwisko radzieckiego ministra spraw zagranicznych i wznosi okrzyki na cześć generalissimusa Stalina i Związku Radzieckiego. Kiedy ucichły owacje na mównicę wstępuje premier Cyrankiewicz i wygłasza przemówienie, na które odpowiedział wicepremier Molotow.

nebezpieczeństwu, a równocześnie będącej siłą obozu pokoju na całym świecie, równocześnie będącej nadzieją wszystkich ludzi walczących o pokój.

Zebrał się, aby pożegnać uczestników konferencji.

Zegnamy przedstawicieli dzielnej Albanii, Premiera Hodżę.

Zegnamy serdecznie przedstawicieli Bułgarii, Wicepremiera Kolarowa i przekazujemy mu pozdrowienia dla Premiera Bułgarii, czołowego bojownika w walce z faszystami, Dymitrowa.

Zegnamy Ministra bratniej Czechosłowacji Clementisa i przekazujemy mu pozdrowienia dla Prezydenta Gottwalda.

Zegnamy przedstawicieli Jugosławii, Ministra Simica i przekazujemy mu pozdrowienia dla bohaterskich narodów Związku Radzieckiego, naszego wielkiego przyjaciela, dla wojska światowej walki o pokój, Generalissimusa Stalina.

Niech żyje solidarność krajów Demokracji Ludowej!

Niech żyje wieczny sojusznik Polski ze Związkiem Radzieckim!!

ZSRR i państwa demokracji ludowej potrafią rozwiązać problem Niemiec

Przemówienie wicepremiera Molotowa

Obywatele Warszawy!

Pozwólcie, że pozdrowię Was w imieniu Moskwy i Rządu Radzieckiego i wyrażę zadowolenie z możliwości pobytu w okrytej chwałą Stolicy Narodu Polskiego, która przeszła tak wyjątkowo ciężkie próby. Wszyscy pamiętamy, jak z okazji zawarcia układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między naszymi krajami wielki Stalin powiedział, że w ostatnich latach w stosunkach radziecko-polskich nastąpił zasadniczy zwrot, że na miejsce dawnych nieprzyjaciół stali się przyjaciółmi, że w stosunkach między Związkiem a Polską.

Zostało to osiągnięte po pokonaniu ogromnych trudności w ciągu długich lat, w ciągu lat walki przeciwko niemieckiej agresji. Dzięki nieugiętemu dążeniu Zw. Radzieckiego do ustanowienia braterskich stosunków z demokratyczną Polską oraz dzięki temu, że czołowi ludzie Polski, wyraziście myślicy i uczuci, Narodu Polskiego, przeniknęli się takimi samymi szlachetnymi dążeniami w stosunku do Narodu Radzieckiego — dopięliśmy tego. Teraz wiad, że przyjaciele Polacy mają słuszną, gdy dopatrują się w przyjaźni radziecko-polskiej najlepszą gwarancję niepodległości Ludowej Republiki Polskiej, jej potęgę i rozkwit.

Dzisiaj opublikowano oświadczenie ministrów Spraw Zagranicznych 8 państw odnośnie niedawnej konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec, ułożone na konferencji w Warszawie. Oświadczenie to mówi, do czego narody Europy łącznie z narodem niemieckim nie powinny dopuścić, ażeby zapobiec powtórzeniu się agresji niemieckiej. Powiedzenie jest również o tym, co konieczne jest dla narodów w celu umocnienia pokoju i przyspieszenia pokojowej odbudowy gospodarczej krajów Europy.

Tylko Zw. Radziecki i państwa demokracji ludowej potrafiły dać — jak to wiad z tego oświadczenia — taki program, dotyczący zagadnienia Niemiec, jaki odpowiada interesom wszystkich narodów i rzeczywiście służy sprawie pokoju, demokracji, socjalizmu.

Na zakończenie pozwólcie, że złożę wyrazy wdzięczności dla Rządu Polskiego, oświadczenie dla Pana, Panie Premierze, dla Pana, Panie Ministrze Spraw Zagranicznych, a zwłaszcza dla Was, Obywatele Warszawy, za serdeczność i gościnność, okazaną wobec Delegacji Radzieckiej i Przedstawicieli innych zaprzyjaźnionych krajów — uczestników Konferencji w Warszawie.

Niech żyje nowa, niepodległa, zaprzyjaźniona Polska!

Niech żyje Stolica Narodu Polskiego — Warszawa!

Niech żyje i niech się umacnia Sojusz między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską!

Niech żyje przyjaźń narodów i jednoczonych tym samym sojuszników, co narody Związku Radzieckiego i Demokracji Ludowej!

SPRAWOZDANIE
MU PODA



Tow. Premier Cyrankiewicz i Wicepremier Molotow na lotnisku

Depesze pożegnane wicepremiera Molotowa

Opuszczając Polskę Wicepremier i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Molotow wystosował następujące depesze:

„Do Pana J. Cyrankiewicza Premiera Rządu RP, Warszawa. Pozwalam sobie wyrazić Panu osobiście, Panie Premierze i Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej szczerą wdzięczność delegacji Związku Radzieckiego za serdeczne przyjęcie, z którym spotkała się w odrodzonej Stolicy — Warszawie. Jestem przekonany, że konferencja przedstawicieli 8 państw w Warszawie stanie się ważnym drogowskazem w rozwoju współpracy międzynarodowej dla dobra ludów. 25 czerwca 1948 r.

W. MOŁOTOW

„Do Pana Z. Modzelewskiego Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Opuszczając granice zaprzyjaźnionej i sojuszniczej Polski, proszę Pana, Panie Ministrze, przyjąć moją głęboką wdzięczność za ciepłe przyjęcie i gościnność okazane delegacji radzieckiej w stolicy Państwa Polskiego. Praca z powodzeniem wykonana na konferencji w Warszawie, przysłuży się sprawie pokoju i dalszemu zacieśnieniu przyjaźni i współpracy między demokratycznymi państwami Europy. 25 czerwca 1948 r.

W. MOŁOTOW



Od lewej: min. Modzelewski, min. Stanoje Simic (Jugostawia) min. Wasyli Kolarow (Bułgaria) i min. Anna Pauker (Rumunia w czasie manifestacji 50 tysięcznego tłumu na lotnisku, przed odlotem z Warszawy)



Nr. 174

Warszawa 26 czerwca 1945 r.

Nr. 54

Karta pokoju światowego

OŚRODZONY został przedwczoraj w Warszawie dokument, który pozwala rozwiązać kwestię niemiecką. Jeżeli więc zostanie zrealizowany — Europa a z nią cały świat zainicjuje pokój i dobrobyt. Jeżeli nie — ludzkość będzie wieloletnią, kto stanął na przeszkodzie ustanowieniu uczciwego i rozumnego ładu powojennego. Albowiem Deklaracja Warszawska ośmiu ministrów spraw zagranicznych mówi nie tylko CO należy uczynić dla sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa, ale i KTO to ma uczynić. Deklaracja powiada jasno: skuteczne uregulowanie kwestii niemieckiej musi być dziełem czterech mocarstw — Wielkiej Brytanii, ZSRR, Francji i Stanów Zjednoczonych. Ponieważ jedno z tych czterech mocarstw — Związek Radziecki — jest współinicjatorem i współautorem Deklaracji Warszawskiej, przeto jej urzeczywistnienie, a więc ugratowanie pokoju światowego, zależne będzie od postawy pozostałych trzech państw.

Wskazania Deklaracji Warszawskiej wywodzą się wprost z dwóch wielkich dokumentów zwycięskiej wojny antyhitlerowskiej: z uchwał jałtańskich i poczdamskich. Są od nich jednak o tyle wyraźniejsze, że wyrosły z doświadczeń trzech lat okresu powojennego. Konfrontacja tych doświadczeń z postanowieniami Jałty i Poczdamu nie tylko nie podważa ani o jotę tych dokumentów, lecz wskazuje, że każde od nich odstąpienie oddala nas od rozwiązania kwestii niemieckiej, a co za tym idzie — od ostatecznego zlikwidowania skutków wojny. Najbardziej przejawem zerwania z ideami Jałty i Poczdamu były uchwały konferencji londyńskiej sześciu państw zachodnich. Ale już przed tym całe postępowanie mocarstw zachodnich było sprzeczne z wspólnie w czasie wojny uchwalonymi wytycznymi polityki wobec pokonanych Niemiec. Owocem tego postępowania Aliantów zachodnich jest wzmagający się chaos polityczny i gospodarczy w Niemczech, odradzanie się w strefach zachodnich tych wszystkich właściwości Niemiec, które były bezpośrednim źródłem tragedii dwóch wojen światowych. Z chwilą, gdy państwa Zachodu podjęły w Londynie próbę swobodnej legalizacji własnej samowoli politycznej w stosunku do Niemiec — nadszedł czas ponownego postawienia kwestii niemieckiej na forum międzynarodowym. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — dla których sprawa pokoju i bezpieczeństwa jest naczelnym motywem całej polityki — uczyniły to właśnie na Konferencji Warszawskiej.

Deklaracja Warszawska odrzuca oczywiście samozwańcze uchwały konferencji londyńskiej, odmawia im wszelkiej mocy prawnej i wszelkiego autorytetu moralnego. Nie ogranicza się jednak do protestu przeciwko pogwałceniu zasadniczych umów międzynarodowych. Idzie konsekwentnie dalej w sformułowanych pozytywnych. Pięć punktów końcowych Deklaracji Warszawskiej stanowi najbardziej świeżo i jasne ujęcie najzawilszego problemu współczesnej Europy.

AUTORZY Deklaracji Warszawskiej mają kryształowo jasny pogląd na sprawę niemiecką. Niemcy stały się źródłem wojen i groźbą dla bezpieczeństwa światowego ponieważ wytworzyły się w Rzeszy warunki społeczne, sprzyjające rozwojowi tendencji imperialistycznych, militarystycznych i nacjonalistycznych. Wyraziłymi tych tendencji były i są klasy i grupy panujące Niemiec, przede wszystkim obszarnicy, wielcy kapitaliści, kasta wojskowa. Wszelka przeto polityka demokratyczna w stosunku do Niemiec wyświeca musi z założenia konieczność zniszczenia tych społecznych, gospodarczych i politycznych źródeł niemieckiej agresji. Mogą tego dokonać tylko cztery mocarstwa, które w wyniku umów międzynarodowych objęły Rzeszę niemiecką swą okupacją wojskową.

Okupacja ta pomyślana bowiem była nie jako rozbiór Niemiec, nie jako okazywanie ich złośliwości, ale jako wyzyskiwanie w międzynarodowych rozgrywkach politycznych. Wobec przeciwnie. Pomyślana była jako etap przejściowy na drodze do przeobrażenia Niemiec w państwo demokratyczne i pokojowe. Zwycięzcy nie mieli i nie mogli mieć pewności, że Niemcy same potrafią przeprowadzić ten proces. Ale od samego początku było rzeczą oczywistą, że proces demokratyzacji i pacyfikacji Niemiec nie można przeprowadzić bez udziału samego społeczeństwa niemieckiego. Doświadczenie dziejowe pouczyło nas, że naród niemiecki nie był zdolny do przeprowadzenia o własnych siłach rewolucji demokratycznej. Rozbiście więc i wytepienie wszystkich elementów hitlerystu, feudalizmu, militarysty, szowinizmu i imperializmu niemieckiego należało do obowiązków sojuszników władz okupacyjnych. Równolegle jednak do procesu likwidacji pozostałości dawnych Niemiec iść musiał proces tworzenia nowych Niemiec, proces wydobycia na powierzchnię życia niemieckiego sił ludowych i postępowych, proces oddawania coraz większego wpływu na losy narodu niemieckiego tym właśnie siłom.

Wszystko to przez trzy lata realizowane było w strefie radzieckiej, nie z tego nie zostało uczynione na Zachodzie Niemiec. Co gorsza, mocarstwa zachodnie odchowując poczyniły troskliwie siły niemieckiej reakcji. Za przynętę użyto hasła rewizjonistycznych, próbując wytworzyć wrażenie, jakoby granice Niemiec na wschodzie nie były raz na zawsze ustalone.

KONFERENCJA Warszawska była jasną odpowiedzią na postępowanie mocarstw zachodnich. Raz jeszcze rzuciło hasło powrotu na drogę Jałty i Poczdamu, drogę współpracy Wielkiej Czwórki, drogę, na której wygrano wojnę i na której można wygrać pokój. Raz jeszcze wskazano ludom Europy, jak mogą zabezpieczyć swe jutro. A narodowi niemieckiemu wskazano drogi odrodzenia do nowego życia na nowych podstawach.

Deklaracja Warszawska jest Kartą pokoju światowego. Wszystkie siły ludowe, demokratyczne i postępowe Europy i świata będą się od-tąd powoływać na nią w swej walce o bezpieczne jutro.

która rozsadziła jedność Niemiec

Berlin wczoraj.

Z dniem 20 czerwca zachodni alianci narzucili Niemcom w swych strefach nową markę niemiecką, t. zw. Deutsche Mark (dawniej Reichsmark). W liście do marszałka Sokolowskiego, gubernatora strefy radzieckiej, generał Robertson, gubernator brytyjski, napisał w wielkiej reformy, że wraz z gen. Clay'em i gen. Koenigiem postanowili wprowadzić w życie reformę walutową, ponieważ napór starali się jako by dojsć do porozumienia z Rosjanami.

Tymczasem ujawnione dokumenty stwierdzają co wrecz przeciwnego.

Przed wszystkim, marszałek Sokolowski do ostatniego dnia przed wymianą marek stale podkreślał, że rząd radziecki stoi na stanowisku jednolitej reformy walutowej. Po drugie, zachodni alianci już od roku mieli wszystko przygotowane i „zapięte na ostatni guzik”. Już bo wtem w sierpniu 1945 roku rozpoczęto na zachodzie pierwsze prace nad reformą walutową, jako „polityczną akcją, prowadzącą do przywrócenia praw monopolistom niemieckim”. Reforma walutowa była więc jednym z elementów planów, które od roku prowadzi się w Niemczech na polecenie Waszyngtonu. Pucz 20 czerwca był starannym przygotowaniem i przemyslanym przez dziesiątki wytrawnych ekspertów, mających do swej dyspozycji wszelkie możliwe środki pomocy i poparcia.

Importowana waluta

Pierwszym dokumentem w tej sprawie jest sprawozdanie Gerharta Colma, b. profesora uniwersytetu w Kilonii (Kiel), który obecnie pracuje w amerykańskim ministerstwie skarbu. Latem 1946 roku prof. Colm przybył z Ameryki do Frankfurtu, aby opracować wraz z niemieckimi rzeczoznawcami plan odrębnej waluty niemieckiej. Już wówczas było wiadomo, że nie będzie jednolitej marki w Niemczech. Wtedy powstał t. zw. Colm - Goldsmith - Plan, który szczegółowo dotychczas są jeszcze trzymane w tajemnicy. Wiadomo tylko, że drukarnie papierów wartościowych w Waszyngtonie otrzymały polecenie wydrukowania nowych banknotów niemieckich. Kilka dni temu ekspert amerykański w Berlinie, mr. Freeman, oświadczył, że te właśnie banknoty zostały obecnie wypuszczone na rynek zachodnich Niemiec. Amerykański pułkownik William C. Brey, kierownik frankfurckiego wydziału dewizowego, potwierdził później wywody mr. Freemana, dodając, że od listopada ub. roku zaczęły nadchodzić do Niemiec transporty nowych marek — razem 23 tysiące skrzyń o ogólnej wadze 1035 ton. Ośmiem specjalnych podłóg przewieziono te pieniądze z Bremenhaven do strefy amerykańskiej.

Plan Colm - Goldsmith został w wyjątkowo przedstawiony premierowi poszczególnych krajów w zachodnich Niemczech, przy czym były już tu wniesione poprawki przez „Komitet Dodge”. Spółka spiskowców powiększyła się więc jeszcze.

Jeszcze jesienią 1945 r. podjęli na tym odcinku działalność i sami Niemcy. Panowie Katz, Butschkau, von Bitter i Beisser przedłożyli władzom brytyjskim memoriał, zawie-

Korespondent „Robotnika” w Berlinie, red. Marian Podkoński nadesłał nam sensacyjne szczegóły z za kulis reformy walutowej w Niemczech. Ustala one ponad wszelką wątpliwość, że wbrew wielokrotnym zaprzeczeniom anglo - saskich władz okupacyjnych, reforma walutowa w Niemczech zachodnich była od 2 lat przygotowywana z premedytacją.

rajacy poprawki do przyszłej reformy monetarnej, które, jak nam działo wiadomo — zostały w szerokim zakresie uwzględnione w obecnej ustawie o zmianie waluty. Na wiosnę 1947 roku prace posunęły się szybko naprzód. Teraz inicjatywę przejął minister Blücher, dyr. finansowy Rady Gospodarczej we Frankfurcie dr Hartmann oraz prof. dr Ehard, walschwy inspirator nowej marki niemieckiej, dziś typowany na finansowego dyktatora Biznisi.

Pod strażą żandarmów

Tajne narady tych teoretyków toczyły się w miejscowości Bad Homburg. Najmniej o nich wiedzieli sami Niemcy. W styczniu 1948 roku wypracowano projekt, który został w całości przyjęty przez członków „Homburskiego kółka”. Rada Gospodarcza miało walczyć specjalnych „oficerów łącznikowych” dla utrzymywania kontaktu z okupantami. Byli nimi: przewodniczący FDP (reakcyjna partia t. zw. liberałów) Blücher, osławiony bandier hitlerowski dr Robert Pferdmenges (CDU) oraz członek Rady Naczelnej SPD, Kriedemann (którego oskarża się, że pod kryptonimem S9 pracował dla Gestapo). Ci wszyscy ludzie stanowili trust mózgowy reformy walutowej.

Drugim dokumentem, oświadczeniem sposób pracy walutowego „konradu”, jest sprawozdanie dr. Waltera Duda, senatora miasta Hamburga i szefa finansowego zarządu tego portu, który spędził 50 dni za drutami kolczastymi w koszarach lotniczych Rothwesten (w pobliżu Kassel), przygotowując pucz 20 czerwca.

Posłuchajmy opowiadania senatora Duda:

20 kwietnia r. wojskowy autobus opuścił Bad Homburg w nieznanym bliżej celu. Szybko pojazdu zaklejono są matowym papierem. Pasażerowie nie mogli więc orientować się w trasie. Obok kierowcy siedzieli uzbrojeni policjanci amerykańscy (MP). Po kilkugodzinnej jeździe „wybrańcy” stwierdzają, że znajdują się w koszarach lotniczych w Rothwesten, pod Kassel. Pasażerowie stanowią sztab ekspertów dla opracowania reformy walutowej. Wraz z nimi są tłumacze, stenografowie, kucharz i kucharka. Wszyscy zdają sobie sprawę, że są absolutnie odcięci od świata.

Otoczenie nie jest przyjemne. Podwójna linia drutów kolczastych otacza budynek, w którym toczą się narady. Cienie strażników wojskowych padają na dziedzińcu, oświetlony olbrzymimi reflektorami. Żywność i przydatki — wojskowe. Dowódcą „obozu” jest ppłk. Stoker. Mieszkańcy tego „campu” złożyli przysięgę dochowania tajemnicy i niekomunikowania się ze światem. Cenzura pocztowa. Pierwsze listy do rodzin po czterech tygodniach pracy w „obozie”. Regulamin pozwala na jedną godzinę spaceru dziennie — oczywiście pod strażą! Przez 50 dni rodziny rzeczoznawców nie widziały co się stało z „uwiecznionymi”, gdyż

za Rzeszę” — gen. Clay i Robertson oznaczyli t. zw. „Tag X” — czyli dzień 20 czerwca.

Tego dnia niemiecka „bomba walutowa” rozsadziła jedność Niemiec. Przytoczone dokumenty wykazują jasno, że wszelkie debaty na Radzie Kontroli w sprawie reformy walutowej były jedynie manewrem, maskującym istotne zamierzenia zachodnich mocarstw.

Na ostatni apel marszałka Sokolowskiego, wystosowany w „czarny piątek” niemieckiej Reichsmarki, gubernator zachodnich stref odpowiedział proklamacją reformy walutowej.

I ten właśnie fakt należy sobie zapamiętać przy rozważaniach nad podziałem Niemiec.

Marian Podkowinski

Protestuje

Okna mego pokoju, w którym sypiam i pracuję, wychodzą na jedną z bardziej ruchliwych ulic Warszawy. To bliskość współżycia i wieloletniego gwaru, rzecz prosta, nie jest najszczęśliwsza. Ale mówi się trudno. Na grymasy i wybieranie przyjdzie czas potem. Jak się dorobimy. Narazie, posiadając własne mieszkanie w Warszawie, uważam, że wygrałem los na loterii.

I dlatego nie gniewam się ani na skrzywienie tramwajów, ani na stukot kopyt koni, ani może na cokolwiek za głośne trąbienie samochodów. I nie narzekam, gdy w niedzielny poranek (czasem czulek lubi pospać dłużej) budzi mnie żołnierska piosenka lub werble i trąbki maszerujących harcerzy. Trudno... Lepiej się ostatecznie maszeruje w takt piosenki, czy rytmicznie uderzeń bębna. Nie należy być przeczułonym, zgryźliwym mamią. Niech sobie chłopaki używają, ile wlezie.

Pracować mam zwyczaj w nocy, gdy już ostatnie tramwaje zjadą z ulic miasta. Stary nałóg, od którego niełatwo odwyknąć. Zresztą nieszkodzący nikomu. Natomiast ludziom zarówno zwyczajnym spać, jak i pracować wieczorami, niewątpliwie przeszkadza cała stada alkoholi, rozbawionych jegomościów, uważających, że ulica bez względu na porę dnia do nich należy.

Ot idzie takich trzech idiotów i rzezy na całe gardło jakiś plugawy pioseneczki. Albo zeszło się dwóch ananazów i obrzuca się nawzajem wyzwiskami, nie żałując kwieństw, ozdobnych słów. To znowu ktoś się niespodziewanie po czyna z kimś bić przy akompaniamencie bojowych wiadomości o krzykach. Któregoś dnia jakiś smutny pijaczyna przez białe dwie godziny, od 12 do 2 w nocy prawował się pod moim oknem z szoferem taksówki, nie chcąc zapłacić należności za przejechany kurs.

A tymczasem w mieszkaniach przy otwartych łazienkach, śpią ludzie. Ludzie zmęczeni całonocną, wyczerpującą pracą, czasem ludzkie choroby, wyczerpani nerwowo. Ludzie, którym bezspornie należy się parę godzin uczciwego wypoczynku.

Może dałby mi ktoś radę, co należy czynić w takich wypadkach? Czy np. mam prawo wyłazić kibel zimnej wody na awanturujących się pod moimi oknami pijaków? Czy wolno mi im nawymyślać? A może lepiej byłoby karać osobników, zakłócających gwałtownie ciszę nocną doraźnymi, solidnymi, karnymi mandatami. Zapłaci jeden z drugim piosenka uczciwie, odczeka mu się raz na zawsze piosenkę zasłużoną sen ludzkości poczytany, nauczy się, że miasto nie jest lesem, gdzie można pokrzykiwać sobie do woli.

Ja w każdym razie zupełnie poważnie protestuję i wnoszę do czynników miarodajnych unię petycję: Pocznijcie wreszcie poskramiać nieskromnych pijaków!

ALFA

Strach przed „demonem”

Jerzy Rawicz

O papieżu, drugim panie w Polsce, nie chcemy nic wiedzieć, albowiem gdzieś dwu panów rozkazują i rządzą, nie bywa tam dobro. Albowiem papież nie ma żadnego prawa na Polakach sprawiedliwego, jedno tylko ma prawo słodkie, to trawienie i dyabelskie...

I tak dalej, i tak dalej, jeszcze o wiele gorzej. Pisał to niejaki Krowicki w roku 1560. Podobnie, jak Krowicki, pisali setki Polaków — lutrowi, bracia czeskie, kalwinów, arian, m. in. również mający Rej i Kochanowski.

My, katolicy nieurzędowi, sądzimy, że jedynym grzechem naszych braci reymskich, tym, co najbardziej gorszyło papieża, święte kolegium, posiadaczy wielkich beneficjów... jest ich republikanizm. Szczególnie przymierze Francji, Austrii i Hiszpanii, zbrojących się wspólnie przeciw demonowi rewolucji. Rzecz oczywista, że przeciwno temu Demonowi papież już nie może uczynić; następcą i następcą Tego, który przyszedł ogłosić piekło, który jednym słowem rozpętał duchową ciemność, po prostu wobec tego demona nie może być demona.

Adam Mickiewicz, 1849 roku, kiedy

pełnia. Ona już otrąsnąć się z tej fatalnej spuścizny hitlerowskiej.

To są słowa z artykułu zatytułowanego: „Los von Rom” w ostatnim numerze „Tygodnika Warszawskiego”.

„Los von Rom” znaczy po polsku „zrzucić z Rzymem”. Tygodnik stwierdził, że dążenie do oderwania się od Rzymu jest „fatalną spuścizną hitlerowską”.

A zatem i Krowicki i Rej, i Kochanowski i Potocki (nie z nowszych, ten starzy reformator), i Mickiewicz i Słowacki i tysiące innych, którzy tworzyli polską literaturę i polską kulturę, oni wszyscy działali rzecz jasna, pod wpływem „fatalnej spuścizny hitlerowskiej”.

Wybrzyli się jej jedynie autor artykułu w Tygodniku Warszawskim, p. Wojciech Lipiński. Czy pan Wojciech Lipiński? Tak autor figuruje NAD artykułem. POD artykułem pod... Jest ks. dr Hieronim Goździewicz. A więc ksiądz czy cywil? Lipiński czy Goździewicz? Tygodnik „Warszawski” czy Rzym? Latwiej nam przyszło ustalić autora wspomnianego na wstępie 16-wiecznego tekstu Krowickiego niż dwudziestowiecznego Lipińskiego. Ks. Goździewicz w swym artykule, że „niepowołani felczery” niepotrzeb

nie rozrywali rany zadane przez wroga”. Można się domyślić, że niepotrzebnymi felczarami są w mniemaniu tego zachora ci, którzy występują przeciwko Watykanowi w związku z jego ostatnią, sklerowaną przeciwko nam, akcją. Tylko, że dyskutować ze zachorami, pragmatycznie „uleczyć” dzisiejszą Polskę, jest bardzo trudno. Trudność polega na tym, że nie odpowiadają oni na nasze twierdzenia i nasze argumenty i pomijają je milczeniem, wysuwając natomiast swoje twierdzenia.

W zakończeniu artykułu „Los von Rom” sklerowanego tylko pozornie przeciw hitlerowcom, a właściwie godzącego ostrzem w obóz lewicy polskiej, znajdujemy takie twierdzenie: „Prawdziwie powyższej (tj. że papież kocha Polskę — uwaga nasza) nie przeczy ostatni list Papieża do biskupów niemieckich, któremu pewna część prasy dała niewłaściwą interpretację. W liście tym bowiem Papież bynajmniej nie atakuje naszych granic zachodnich (dla jakiej przyczyny miałby być atakować) lecz poleca pasterskiej trosce Episkopatu niemieckiego duchowe i materialne potrzeby przesiedleńców, Pius XII ujmuje tę sprawę nie

pod względem politycznym, lecz z punktu widzenia etycznego i religijnego”.

Dla jakiej przyczyny miałby papież atakować nasze ziemie zachodnie? — zapytuje autor artykułu. Pytamy dalej: Dla jakiej przyczyny atakują te ziemie Marshall i Bevin, Schumacher i Blum? Dla jakiej przyczyny papież zaatakował demokrację ludową na Węgrzech? Dla jakiej przyczyny hierarchia kościoła katolickiego w Polsce występuje przeciwko „materialistom”? Dla jakiej przyczyny obecny papież, zgodnie z watykańską tradycją, nie potępił agresora? Dla jakiej przyczyny polski biskup Karzymark potępił polskich partyzantów? (I o tym „Tygodnik” nie chce pisać).

Odpowiedź jest prosta. Odpowiedziemy cytowanymi już wyżej słowami Mickiewicza:

Ponieważ „papież jest bezsilny wobec tego ducha, którego nazywa demonem Rewolucji”.

Zeby już zakończyć ten artykuł, może zbyt obfity w literackie cytaty, dodajmy doń słowa Asnyka:

„...mnie żale, próżny trud, Bezsilne zbiorzenia. Przetych kształtów żaden cud Nie wróci do istnienia”.

Echa konferencji warszawskiej w opinii —

Moskwy

Czas prasa radziecka opublikowała na naczelnym miejscu petycję uchwały konferencji 8 państw w Warszawie.

Prasa radziecka ogłasza także komunikat o złożeniu przez wicepremiera Molotowa wizyty prezydentowi Bierutowi i o zwiedzeniu przez Molotowa Warszawy. Komunikat stwierdza, że wicepremier Molotow odwiedził budowę arterii Wschód — Zachód, budowę mostu Śląsko-Dąbrowskiego oraz Żoliborz, ruiny Starego Miasta i ruiny getta.

Paryża

Wszystkie dzienniki francuskie publikują na pierwszej stronie obszerny wyjątek z oświadczenia uczestników konferencji warszawskiej. Deklaracja warszawska — pisał „Ce Soir” — stanowi wyraz wielkiego wysiłku, zmierzającego do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego na zasadzie współpracy czterech wielkich mocarstw. Deklaracja ta jest programem pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich sąsiadów Niemiec. Narody milujące pokój mogą zapewnić zwycięstwo polityce, proklamowanej w deklaracji warszawskiej, jeżeli będą miały zaufanie do własnych sił i zmuszą mądre i odważne do odwrotu.

Londynu

Prasa brytyjska zamieściła obszerny streszczenie oświadczenia 8-miu ministrów spraw zagranicznych, uchwalonego w Warszawie. Dzienniki w tytułach podkreślają, że uczestnicy konferencji warszawskiej domagają się uregulowania sprawy niemieckiej.

Na konferencji w Foreign Office, rzecznik rządu brytyjskiego oświad-

czył, że rząd studiuje uchwały konferencji warszawskiej. Korespondent Associated Press, dowiadując się, że w brytyjskich kołach oficjalnych śledzi się z ogromnym zainteresowaniem wrażenie, jakie uchwały warszawskie wywarły w opinii publicznej świata.

Rzymu

Cała prasa włoska zamieszcza notatki na temat oświadczenia uczestników konferencji warszawskiej. „La Repubblica” stwierdza, że propozycje, postawione na konferencji warszawskiej, nie godzą w niczyje interesy i dlatego mogą i powinny być przez wszystkich przyjęte.

Ministrowie krajów Europy wschodniej i południowo-wschodniej wyrażili w swych uchwałach to, o czym marzy cała ludzkość. Deklaracja warszawska przepojona jest duchem pokoju. Tworzy ona odpowiednią platformę dla ogólnego porozumienia.

„Unita” zaznacza, że deklaracja warszawska jest wyrazem doniosłej akcji pokojowej. Autorzy deklaracji — podaje „Unita” — przepełnieni są troską o właściwe rozwiązanie zagadnienia niemieckiego.

„Avanti” podaje, że konferencja warszawska została zwołana z inicjatywy ZSRR i Polski w momencie, w którym Stany Zjednoczone i W. Brytania zaczęły przyswajać sobie wytyczne polityki niemieckiej.

Autor artykułu w „Avanti” podkreśla dalej, że ośm krajów, które wypowiedziały swoją opinię o zagadnieniu niemieckim, reprezentują wielką potęgę. Kraje te z wiarą w swą przyszłość i z samozaparciem kroczą naprzód, realizując program, mający na oku przede wszystkim dobro narodu.

Nie senat, lecz „administrator” obcina kredyty na „pomoc” Europie

WASZYNGTON (Obs. wł.). Rzecznik administracji Planu Marshalla oświadczył w piątek, że „ponieważ w pierwszym kwartale działalności planu przyznano państwu europejskim dość znaczne kredyty — admi-

nistratorski plan, Hoffman, był zmuszony do obniżenia o 400 milionów kwot, jakie będą przyznane na drugi kwartał, to znaczy na lipiec, sierpień i wrzesień”.

„Sne” podkreślił, iż jest wiele możliwości, że hr. Bernadotte prowadzi będzie rokowania polityczne w duchu nowego porozumienia anglo-amerykańskiego, w myśl którego państwo Izrael ma utworzyć z Transjordanią Federację z królem Abdullahem na czele, zaś Haifa ma stać się wspólnym portem. Za tę cenę Arabowie mieliby uznać państwo żydowskie jako fakt dokonany.

Na mocy porozumienia anglo-amerykańskiego, Wielka Brytania sprawowałaby kontrolę nad Transjordanią, zaś Stany Zjednoczone — nad państwem Izrael.

TEL-AVIV (SAP). Z kwatery głównej obserwatorów ONZ w Palestynie donoszą, że samolot ONZ pilotowany przez pułkownika Martina z lotnictwa amerykańskiego był w piątek 4-krotnie ostrzeliwany przez egipskie lotnictwo. Samolot został zestrzelony w pobliżu Negba w południowej Palestynie.

Samolot pułkownika Martina był malowany na biało i nosił wyraźne znaki ONZ. Martin wyszedł cało z katastrofy.

Rzecznik ONZ oświadczył, że głównodowodzący wojskami egipskimi w Palestynie, został powiadomiony przez przedstawiciela hrabiego Bernadotte, iż ostrzeliwanie samolotu ONZ oraz napad na kolonię żydowską w Negber oznacza naruszenie warunków rozejmu w Palestynie.

Zakończenie obrad plenarnych KCZZ Wielka akcja kulturalna Zw. Zawodowych

W dniu 25 bm. zakończyło się posiedzenie plenarne KCZZ. Na posiedzeniu w dniu 24 bm. sekretarz KCZZ, tow. Gebert wygłosił referat na temat akcji kulturalno-oświatowej KCZZ.

Praca kulturalno-oświatowa

Po ożywionej dyskusji nad referatem tow. Geberta, plenum uchwaliło rezolucję w sprawach kulturalno-oświatowych, w której m.in. zapowiada zlikwidowanie wielotorowości w masowej pracy kulturalno-oświatowej i scalenie pracy kulturalno-oświatowej związków zawodowych i TUR-u oraz przeprowadzenie szerokiej akcji.

Rezolucja w sprawie listu papiieża

W rezolucji w sprawie listu papiieża Plenum KCZZ protestuje wraz z całym narodem polskim prze-

ciw proniemieckiej treści listu do biskupów niemieckich, sprzecznego i wrogiego naszej racji stanu i najistotniejszemu interesom naszego Państwa i Narodu.

Rezolucja w sprawie budowy Domu Zjedn. Partii Robotniczej

W przededniu organicznego zjednoczenia obu partii robotniczych plenarne posiedzenie KCZZ, wstając z radością realizację wieloletnich tęsknot ruchu zawodowego i całej klasy robotniczej, w niezłomnym przekonaniu, że jedność polityczna klasy robotniczej jeszcze bardziej zespoli szeregi związków zawodowych i podnieśli ich społeczne znaczenie — uchwala wpłacić zł. jeden milion na fundusz budowy Domu Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej.

Sejm ratyfikował układ o przyjaźni polsko-węgierskiej

Umowa jest wyrazem troski o bezpieczeństwo obu krajów

W dniu wczorajszym Sejm Ustawodawczy jednomyślnie przyjął długotrwały oklaskach Izby uchwały ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Węgierską. Sejm udzielił również pełnomocnictw Rządowi do wydawania dekretów z mocą ustawy w okresie międzysejnym, dając jednomyślnością głosowania wyraz swojemu zaufaniu do linii politycznej Rządu.

Istotnym punktem wczorajszego posiedzenia było również uchwalenie w drugim i trzecim czytaniu regulaminu Sejmu Ustawodawczego. Projekt ten wniosły kluby poselskie stronnictw robotniczych.

W imieniu Komisji Spraw Zagranicznych referował na wczorajszym posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Polską a Węgrami poseł K. Ryszewski (SD). Mówca podkreślił aktualność historycznej przyjaźni między oboma narodami. Zwycięstwo ustroju demokracji ludowej polskiej i oba państwa, gorzko nauczone przez historię o konieczności współpracy dla przeciwdziałania się niebezpieczeństwu ze strony niemieckiego imperializmu.

W debacie przemawiał tow. Poseł Kuroczko w imieniu klubów poselskich PPR i PPS, poseł Olszewski z ramienia SL i PSL oraz poseł Władysław ze Stronnictwa Pracy.

Poseł Kuroczko (PPR) wspominał o węzłach przyjaźni między oboma narodami w okresie Wiosny Ludów. Symbolem tej przyjaźni był wyznawca Kossutha, Petőfi i gen. Bema, tak, jak symbolem bezwzględnej i antyludowej polityki były nazwiska Horthy'ego i Becka. Obecny układ jest wyrazem wspólnej troski o pokój i bezpieczeństwo obu krajów w obliczu dążeń imperializmu.

W debacie przemawiał tow. Poseł

do narzucenia wolnym narodom swego panowania. Mówca przeciwstawił również metody polityki krajów pokojowych: Związku Radzieckiego i demokracji ludowych — polityce Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, polityce łamania umów międzynarodowych. W zakończeniu poseł Kuroczko wyraził w imieniu stronnictw robotniczych gorące życzenia

wypełnienia zawartych obecnie umów, żywą treścią praktycznego zblżenia.

Sejm jednomyślnie ratyfikował umowę w obecności tow. Premiera Cyrankiewicza, wicepremiera Kozłowskiego oraz ministra Młodźewskiego, a także posła węgierskiego w Warszawie, p. Revesza.

(Dokończenie na str. 4)

Przyjaźń polsko-węgierska zyskała dziś nową treść

stwierdza poseł Geza Revesz

Natychmiast po uchwaleniu przez Sejm w trzecim czytaniu ustawy o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Węgierską, sprawozdawca parlamentarny SAP udał się do loży dyplomatycznej, gdzie uzyskał następujące oświadczenie posła Ludowej Republiki Węgierskiej, p. Geza Revesz na temat ratyfikacji układu:

— Z radością obserwowałem manifestację polsko-węgierskiej przyjaźni, zgotowanej przez polski parlament z okazji ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między oboma krajami. W ten sposób dziewięciowiekowa tradycja

naszej przyjaźni zyskała dziś nową treść. Jestem przekonany, że przyjaźne uczucia do narodu węgierskiego, zmanifestowane dziś w Sejmie przez przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych w Polsce, są odbiciem uczuć całego narodu polskiego.

Naród węgierski odwzajemnia się

Polakom również szczerymi uczuciami sympatii i przyjaźni.

Jednocześnie choć stwierdzić, że umowa nasza stanowi poważny wkład w dzieło pokoju światowego, podobnie, jak inne układy, zawierane między krajami demokracji ludowej.

Jak wielkie postępy uczyniliśmy, we wzajemnym zblżeniu, niech świadczy fakt, że w ciągu 5 miesięcy Polska i Węgry zawarły kolejną umowę kulturalną, następnie umowę o współpracy gospodarczej, a obecnie układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

To zblżenie pozwala nam na jeszcze bliższe powiązanie naszych narodów we wszystkich dziedzinach życia.

Robotnicy berlińscy grożą strajkiem powszechnym

Zadają jednolitej reformy i wycofania zachodnich okupantów

BERLIN (Obs. wł.). — Skutki gospodarcze reformy walutowej, przeprowadzonej w Niemczech Zachodnich odbijają się w pierwszym rzędzie na robotnikach. Wywołuje to żywiołową reakcję związków zawodowych, które domagają się wprowadzenia jednolitej reformy i na poparcie swych żądań grożą strajkiem powszechnym.

Jak donosi agencja ADN, kierownictwo związków zawodowych w Wesselssee (południowe przedmieście Berlina) zwróciło się do zarządu głównego wolnych niemieckich związków zawodowych Wielkiego Berlina z żądaniem zwołania plenarnego posiedzenia przedstawicieli związków, istniejących na terenie całego Berlina.

Na zebraniu tym ma być rozpatrzone sprawą proklamowania strajku powszechnego dla całego Berlina, celem poparcia następujących żądań robotniczych:

- 1) wprowadzenie jednolitej reformy walutowej dla całego Berlina,
- 2) wycofanie wojsk okupacyjnych państw zachodnich z Berlina,
- 3) niezwłoczne rozwiązanie berlińskiej rady miejskiej i rozpisanie nowych wyborów.

Członek zarządu wolnych niemieckich związków zawodowych Ebeling zapowiedział, że żądanie kierownictwa związków zawodowych w Wesselssee zostanie rozpatrzone na najbliż-

szym posiedzeniu. Jak się dowiaduje agencja ADN należy się liczyć z najbliższym czasie ze zwołaniem plenarnego zebrania wszystkich związków zawodowych całego Berlina.

Odezwa marsz. Sokołowskiego

Jak podaje PAP ogłoszona została odezwa radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, podpisana przez marsz. Sokołowskiego.

Odezwa podkreśla, że bezprawne przeprowadzenie reformy walutowej w strefach zachodnich postawiło ludność strefy radzieckiej wobec groźnego niebezpieczeństwa zalewu przez uniemożliwienie znaku obiegowego i całkowitej dezorganizacji życia gospodarczego. Oficjalne oświadczenia dowódców stref zachodnich o tym, że nie mają zamiaru wprowadzenia marki zachodniej na obszar Berlina — okazały się nieszczerze i podstępne.

Republikański kandydat na prezydenta już zapowiada „czystki” jakich nie było Program uchwalony w Filadelfii jest atakiem na rynki europejskie

Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym kandydatem partii republikańskiej na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych został Thomas Dewey. Jako kandydat na zastępcę prezydenta wyznaczony został Earl Warren.

FILADELFA (PAP). Thomas Dewey po uzyskaniu wiadomości o wysunięciu jego kandydatury na prezydenta USA, wygłosił do zebranych przez jego bożetw tłumów przemówienie, w którym zapowiedział przeprowadzenie energicznej czystki w aparacie państwowym. Po objęciu przeze mnie władzy — powiedział on — nie będzie komunistów na posadach państwowych. Urządźmy po 24 stycznia takie „generalne sprzątnięcie” w Waszyngtonie, jakiego dotychczas jeszcze nie widziano.

Thomas Dewey wysunął kandydaturę gubernatora Kalifornii, Earla Warrena na stanowisko wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Kandydatura ta została zatwierdzona przez konwencję partii republikańskiej.

Wallace o programie republikańskim

N. YORK (PAP). Kandydat na prezydenta USA z ramienia trzeciej partii, Henry Wallace, komentując zatwierdzenie na konwencji w Filadelfii program partii republikańskiej, oświadczył, że program ten oznacza „początek nowej ery, gdy istnieć będzie tylko nowa partia ludowa i stara, republikańsko-demokratyczna partia monopolu, realizujących politykę, która prowadzi do wojny i depresji”. Zdaniem Wallace'a bowiem, partia demokratyczna, która znajduje się obecnie w stadium przedśmiertnej agonii, nie zdoła uniknąć pochłonięcia jej przez partię republikańską.

Rozbudowa gmachów sejmowych

W dniu 24.8. br. w gmachu Sejmu odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego tow. Stanisława Szwalbe, jako przewodniczącego Komitetu Rozbudowy Sejmu, posiedzenie, w toku którego inż. prof. Pniowski, projektodawca i kierownik rozbudowy gmachów sejmowych, wygłosił referat, ilustrujący wystawione równocześnie plany rozbudowy gmachów sejmowych.

W posiedzeniu wzięli udział posłowie — członkowie sejmowych komisji: Odbudowy, Kultury i Sztuki oraz Gospodarczej, jak również przedstawiciele Biura Sejmu.

Zjazd dziennikarzy morskich

W niedzielę dn. 27 bm. rozpoczęła obrady w Szczecinie trzydniowy zjazd dziennikarzy morskich. Pretekstem nad zjazdem objął minister Żegluga, tow. Adam Rapacki.

W Bizoni — redukcje pracowników

Jak podaje SAP świat pracy w Bizoni odczuwa coraz silniej na własnej skórze katastrofalne skutki odrębnej reformy monetarnej przeprowadzonej w zachodnich strefach Niemiec. Wszystkie roboty budowlane zostały prawie całkowicie wstrzymane.

Wszystkie przedsiębiorstwa budowlane w Palatynie oświadczyły, iż przystąpią wkrótce do masowego zwalniania pracowników; ogółem zwolnionych zostanie 27.000 robotników budowlanych. Również masowo zwalniane mają miejsce w małych i średnich przedsiębiorstwach w Hamburgu.

Nie sądzimy, by naród amerykański uwierzył republikanom, gdy obiecują oni obecnie działać w interesach narodu. Nie przypuszczamy również, że demokraci dokonają czegoś lepszego, lub, że będą działać w sposób bardziej przekonujący.”

Konferencje wojewódzkie PPS

W związku z rozpoczynającym się okresem przygotowawczym do nadzwyczajnego Kongresu PPS i Kongresu Połączeniowego, odbędą się instrukcyjne konferencje wojewódzkie, z udziałem prelegentów delegowanych przez CKW, w następujących miastach i terminach:

Miejsce	Data	godz.	Prelegent
Poznań	Niedziela 27.8	10	tow. K. Rusinek
Szczecin	Niedziela 27.8	10	tow. Rapaeki
WK Warszawa	Niedziela 27.8	10	tow. S. Matuszewski
Kielce	Niedziela 27.8	11	tow. M. Kaczorowski
Bydgoszcz	Niedziela 27.8	10	tow. Rybicki
Białystok	Niedziela 27.8	10	tow. R. Praga
Olstyn	Niedziela 27.8	10	tow. W. Jastrzębski
Łódź	Sobota 26.8	10	tow. W. Rączek
Rzeszów	Niedziela 27.8	10	tow. Zawacka
Kraków	Poniedziałek 28.8	10	tow. S. Szwalbe
Gdańsk	Poniedziałek 28.8	11	tow. T. Cwik
Katowice	Poniedziałek 28.8	14	tow. F. Beranowski
Lublin	Poniedziałek 28.8	10	tow. Wasilkowska
St. K. Warszawa	Piątek 2.7	10	tow. O. Lange

W konferencjach tych weźmie udział szeroki krąg aktyw PPS.

Odprawa Rzeczników Wojewódzkich Kontroli Partyjnej w CKW — PPS

Data 24.VI.1946 r. w gmachu Komisji Kontroli Partyjnej przy KC CKW PPS odbyła się pod przewodnictwem Generalnego Rzecznika

Kontroli Partyjnej przy CKW PPS odprawa Wojewódzkich Rzeczników Kontroli Partyjnej. Głównym tematem odprawy było omówienie form i zasad współpracy w terenie z Komisjami Kontroli Partii przy

WK PPR.

W odprawie wzięli udział zaproszeni przedstawiciele Centralnej Komisji

Tow. dr Hochfeld w Spółdzielczej Radzie Naukowej

Przewidy Rady Naczelnej Centralnego Związku Spółdzielczego na swoim ostatnim posiedzeniu powołało do Rady Naukowej Spółdzielczego Instytutu Naukowego tow. dr. Juliana Hochfelda.

Parcie mające piegi

może je łatwo usunąć, przeprowadzając następującą kurację: obmyć twarz na noc ciepłą wodą i mydłem „ANIDA” namasować ją lekko specjalnym kremem przeciw piegom „ANIDA” nie wcierać go w skórę. Zynność tę powtarzać przez parę dni z kole, po czym krem zacząć działać, skóra czerwienieć i robić się szorstką wskutek złuszczenia się. Wraz ze złuszczeniem się naskórek giną piegi. Dalsza pielęgnacja cery opierać się będzie już tylko na małym kremie i pudrze w cennych odcieniach „ANIDA”.



ZYCIE GOSPODARCZE

Jak donosi agencja Reuters, w amerykańskiej produkcji samochodów zauważać się daje w ostatnich czasach wyraźne zakłócenia. Stale kurczenie się produkcji samochodowej w Stanach Zjednoczonych spowodowane jest brakiem szeregu surowców, a przede wszystkim dotkliwym brakiem stali.

Dla zobrazowania sytuacji wystarczą podać, że zakłady Forda pracują przez cztery lub pięć dni w tygodniu, a wszystkie zakłady „General Motors” zawiesiły w czerwcu produkcję na okres dwóch tygodni. Zakłady „General Motors” produkują na terenie Stanów Zjednoczonych około 160 tys. samochodów miesięcznie.

W ciągu najbliższych miesięcy spodziewać się można dalszego narastania trudności. Zakłócenia w produkcji samochodowej wywołują szereg zaburzeń w całym systemie życia gospodarczego kraju, bowiem przemysł samochodowy jest w Stanach Zjednoczonych niezwykle rozbudowany. (k. w.)

RUDA ŻELAZNA DLA CZECHOSŁOWACJI

Polski statek „Narwik” zawinął do portu gdańskiego z ładunkiem 10,309 ton rudy żelaznej w tranzycie dla Czechosłowacji. Jest to największy transport rudy żelaznej, jaki dotąd nadszedł do naszych portów z przeznaczeniem dla Czechosłowacji.

EKSPOZycja JAGÓD DO ANGII

W ramach polsko-angielskiej umowy handlowej, Spółdzielnia „Las” dostarczy Anglii 1,500 ton czarnych jagód.

W tych dniach spodziewany jest w Gdańsku transport jagód z Jeńien Góry, po czym nastąpi załadunek na statki, które znajdują się już w porcie. Są to: motorowe duńskie „Jane Lolk” i „Jorger Klaka” oraz holenderskie „Nieuvall” i „Kampham”.

MAŁE PORTY WYKONAŁY PLAN

Małe porty morskie: Ustka, Darłowo i Kołobrzeg wykonały plan przeładunkowy w 115 proc. Planowane na I półrocze br. przeładowanie 300.000 ton wykonano zostało o 21 dni przed terminem.

Należy zaznaczyć, że tylko port w Uście czynny był od początku bieżącego roku, natomiast Darłowo rozpoczął pracę w dn. 29 stycznia, zaś Kołobrzeg — 2 marca.

GDYŃSKA ŁUSZCZARNIA RYZU

Zjednoczenie Przetwórci Portowych poczyniło starania w sprawie wykorzystania łuszcarni ryżu w Gdyni do przeróbki zboża na kaszę i makę — z powodu braku ryżu, którego dotychczasowe zbiory zdołały zaledwie pokryć wewnętrzne zapotrzebowanie krajów eksportujących.

W r. ub. łuszcarnia przerobiła 8,712 ton ziarna na kaszę i 2,114-ton — a makę. Stanowi to dopiero 19 proc. możliwości produkcyjnej łuszcarni. W r. b. sprawa przemianu przedstawia się znacznie słabiej. W I kwartale przerobiono na kaszę 580 ton, na makę 2,598 ton.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty:

1. BUDOWLANE (wykończeniowe)

- murarskie
- tynkarskie
- terrazowe
- stolarskie
- ślusarskie i kowalskie
- szklarskie
- malarskie

2. INSTALACJA CENTRALNEGO OGRZEWANIA

3. INSTALACJA WODNO-KANALIZACYJNEJ

4. ELEKTRYCZNE:

- podstacji wysokiego napięcia
- instalacji światła i siły
- instalacji telefonicznej i zegarowej

w budynku przy ulicy Al. T. Kościuszki Nr 48 w Łodzi.

Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej Nr 225, pokój Nr 35 do dnia 12 lipca 1948 r. godz. 10, w zapieczętowanej kopercie bez znaków firmowych z napisem wyszczególniającym odpowiedni rodzaj robót.

Szczegółowe informacje, warunki przetargu oraz ślepe kosztorysy można otrzymać za zwrotu kosztów w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, ulica Wólczańska Nr 225, pokój 35 tylko od godz. 8 do 9 rano, gdzie są również do przejrzania projekty robót instalacyjnych i rysunki robocze.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 lipca 1948 r.:

- 1) Na roboty budowlane godz. 12.
- 2) Na roboty centralnego ogrzewania godz. 1
- 3) Na roboty wodno-kanalizacyjne godz. 12.
- 4) Na roboty elektryczne godz. 13.

Wadium przetargowe w wysokości 1% od sumy przetargowej należy złożyć w kasie Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, a kwit dołączyć do każdej oferty.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru firm bez względu na wysokość zaofferowanych cen, podziału robót między kilku przedsiębiorców, powierzenie tylko części robót, unieważnienie całego przetargu bez podania powodu.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA

W ŁODZI

Min. CSR dr Cepicka na rozprawie Buehlera

Zagrabione gobeliny w mieszkaniu oskarżonego

Czechosłowacki minister Sprawiedliwości, dr A. Cepicka, obecny był na wczorajszej rozprawie Buehlera. Polskie Ministerstwo Sprawiedliwości reprezentował wice-minister Leon Chajna.

Zeznania świadków w ósmym dniu procesu dotyczyły postępowania rządu „GG” wobec obywateli polskich, narodowości żydowskiej oraz stosunku oskarżonego do spraw polskiej kultury. Przewód sądowy wykazał, że Buehler brał bezpośredni udział w grabieniu najcenniejszych dzieł sztuki.

Tribunał w dalszym ciągu przesłuchuje świadków. Zeznaje dr Jan Gwiazdomorski, profesor UJ.

W drugiej połowie października 1939 r. postanowiono rozpocząć wykłady, seminaria i ćwiczenia w UJ. Z faktu otwarcia Uniwersytetu nie robiono żadnej tajemnicy. O zamiarze utworzenia Uniwersytetu ówczesny rektor Lehr - Spławski zawiadomił burmistrza Krakowa — Zoernera, który uważał to za rzecz rozumiejącą się samą przez się. W tym czasie rektor wezwany został do Obersturmbahnfuehrera, Muelle-

ra, który prosił o zezwolenie urzędu odczytu dla wszystkich profesorów Uniwersytetu w dniu 6 listopada. Świadek zaznacza, że tytuł odczytu brzmiał: „Stosunek narodowego socjalizmu do nauki”, tekst zaś: za to, że ośmielił się otworzyć Uniwersytet bez naszego zezwolenia, że chce prowadzić wykłady i seminaria, jesteście wszyscy aresztowani! Zebrani w liczbie 183 osób zostali odprowadzeni na Montelupich, w dniu zaś 9 listopada przewiezieni do Wrocławia. Stamtąd za-

wieziono uwięzionych do Sachsen-Hausen.

Argumenty i dokumenty

Dalszy świadek Karol Estreicher, profesor Akademii Sztuk Pięknych zeznaje, na temat stosunku okupanta do kultury polskiej. Cała szfara uczonych niemieckich najechała Polskę. Później w r. 1942 i 43 rozpoczęła działalność organizacja Rosenberg na północnych ziemiach polskich. Wcześniej jeszcze przyjechał do Polski Muehlmann, agent Seyss-Inquarta. Z chwilą ustalenia rządów „GG” Muehlmann zwołał do Krakowa konferencję niemieckich uczonych i wypracował specjalne zarządzenie, dające prawo konfiskaty wszystkich dzieł sztuki na terenie „GG”.

Ponieważ świadek ma szereg dokumentów, z którymi powinni zapoznać się zarówno przedstawiciele oskarżenia, jak i obrony, przewodni-

czący odradza dalsze przesłuchanie świadka do rozprawy w dniu...

184 kalorii dziennie

Z kolei Trybunał wysłuchał ekspertyzy biegłego dr Mariana Blumentala, który mówił o stosunku rządu „Guberni Generalnej” do tzw. „kwestii żydowskiej”.

Zasadniczym rozporządzeniem antyżydowskim był zakaz zmiany miejsca zamieszkania, wydany w końcu 1939 roku. Rozporządzenie to mówiło również o przymusie pracy. Późniejsza akcja wyniszczająca znalazła w tych rozporządzeniach wielkie ułatwienie.

Na podstawie danych z tajnego biuletynu żydowskiego w getcie warszawskim biegły stwierdza, że podczas kiedy wyżywienie dzienne Niemca wynosiło 2.310 kalorii, przy cenie 0,3 gr za kalorię, to Żydzi otrzymywali 184 kalorie dziennie, płacąc po 5,9 gr za kalorię. Tabele wykazują, że już sam tryb życia w gettach skazywał Żydów na wolną śmierć. Istotnie w ciągu jedynie stycznia 1942 r. w getcie warszawskim miały miejsce 5.302 wypadki śmierci. Getta były jednakże tylko formą przejściową — akcji wyniszczenia Żydów.

Grabież „kulturalna”

Następnie podejmuje znów zeznania świadek Estreicher. Opowiada o działalności Muehlmana, który zebrał wszystkie grabione dzieła sztuki w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie w barbarzyński sposób zamagazynowane niszczały. Świadek porusza w dalszym ciągu sprawę dzieł sztuki, pochodzących z Polski, a ofiarowanych w prezencie Hitlerowi, Goeringowi, czy też innym dygnitarzom partyjnym.

Oskarżony składając w tej sprawie oświadczenie twierdzi, iż nie mu o tych wszystkich sprawach wiadomo. Zapytany przez przedstawicieli oskarżenia, czy nie zabrał dla siebie jakiegokolwiek dzieła sztuki — kategorię zaprzecza, w odpowiedzi na co prokurator Sawicki odczytuje mu podpisaną przez niego pokwitowanie odbioru kilku-nastu dzieł sztuki, między innymi: helmów ryckich, napierśników z XVI i XVII wieku, gobeliny itp. Oskarżony tłumaczy to tym, że przedmioty te użyte zostały do przyozdobienia hallu w jego służbowym mieszkaniu, przy czym wyjeżdżając, wszystkie te rzeczy pozostawił.

Na tym przewodniczący zarządził przerwę do dnia następnego.

KROPIKI nad i

BIDO

W okresie Konferencji Warszawskiej 8-tych ministrów spraw zagranicznych, niektórzy korespondenci prasy zagranicznej przekazywali swym wydawnictwom najbardziej fantastyczne i sensacyjne wiadomości. Do kategorii takich „informacji” należała depesza, że mieszczona w prasie zagranicznej o rzekomym pobycie, w Warszawie francuskiego ministra spraw zagranicznych, Bidault (czytaj Bido).

Jak się okazuje, jeden z korespondentów zagranicznych czując na sensację, spostrzegł zajeżdżającą pod Prezydium Rady Ministrów rządową limuzynę, z której szybko wysiadł siwowłosy pan, o dostojnym wyglądzie, przyjmowany z widocznymi oznakami przyjaźni i uszanowania przez dyżurny personel Prezydium Rady Ministrów. Korespondent pobił do jednego z woźnych i zapytał, kto przyjechał? Usłysawszy nazwisko, korespondent klusem pobił do pobliskiego hotelu Bristol i nadał wiadomość zagranicę o przyjeździe min. Bidault.

Pasażerem limuzyny był dyrektor Biura Prasowego Prezydium Rady Ministrów, tow. red. Antoni Bida. (uu).

WICE - MARSHALL

W Ameryce rodzą się plany uszczęśliwienia Europy jak grzyby po deszczu. Autorem najnowszego planu jest niejaki Morley, właściciel dziennika w Anglii w Stanie Indiana, który rozpoczął akcję zbierania... krawatów dla Europy. Według „Action” Morley oświadczył:

„Krawaty są tym szczegółem, który urozmaica życie. Europa powinna dysponować krawatami w dostatecznej ilości, aby uradować serce każdego Europejczyka, który marzy o krawacie”.

Plan nieco dziwny, ale ma swoje zalety: nie żąda wzajemności, nie koncesji gospodarczych, ani baz militarnych, ani ustępstw politycznych. Poza tym — na krawacie od biedy można się powiesić.

PROFESJONALNI POZDROWIENIA

Od dyrektora jednego z gimnazjów na prowincji otrzymaliśmy list z prośbą o zamieszczenie wzmianki o najstarszym gimnazjum. List kończy się tak:

„Pozostajemy z oświatowym pozdrowieniem. Dyrektor gimnazjum”.

Ze strachem myślimy o tym, co to będzie, jeśli nadeślą nam np. listy asenizatorów.

Wzmiankę zamieścimy. Pozostajemy z dziennikarskim pozdrowieniem (b.).

Szkolne kluby radiowe

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju rozpoczął akcję organizowania na terenie szkół klubów radiowych, których zadaniem jest umożliwienie uczniom praktycznego zetknięcia się z radiotechniką.

Nowo-utworzony klub radiowy powinien zgłosić swoje powstanie Społecznemu Komitetowi Radiofonizacji Kraju, Warszawa, ul. Smulikowska 6/8, ekad otrzymać dołączoną instrukcję przyszłej pracy.

Dziś dokończenie eliminacji Konkursu Chopinowskiego

Do finału polskiego konkursu eliminacyjnego przed IV Międzynarodowym Konkurem Chopinowskim 1949, sąd konkursowy, poza dzieściami już zakwalifikowanymi pianistami, zakwalifikował dodatkowo Jana Drafa z Katowic. Z powodu dużej ilości zakwalifikowanych pianistów finał rozbito na części.

24 bm. grał R. Smendzińska, P. Hesse, W. Maciszewski i Z. Szymanowicz.

Druga część finału odbędzie się dziś 26 bm. o godz. 12 w sali Roma i grać będą: W. Kedra, T. Zmudzinski i T. Kerner.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

„Mody i Życia Praktycznego” — „Zwyczajnie towarzyskie”! Złapałam chwień ten „Poradnik na codzień” i nie wiedziałam się. Usunął szereg mych wątpliwości jak się należy zachowywać. Nabralam pewnością, przebywając w towarzystwie.

— Tak więc „Mody” dałaś klucz w ręce tych którzy nie raz skrycie cierpieli nad brakiem wiedzy o towarzyskości, a nie mieli dość zwrócić się o radę.

Zofia Wolska z Katowic

5104

Cukrownia Głogów

wydała w całości cukier premiowy-kampanijny i premiowy z tytułu I miejsca we współzawodnictwie pracy Okręgu Dolnego Śląska.

Cukier należy odbierać na miejscu w Cukrowni.

DYREKCJA

SPORT

Wrzesiński zwycięzcą IV etapu Olle Persson wycofał się z wyścigu

SZCZECIN (tel. wł.). — IV etap wyścigu kolarskiego Szuspek-Szczecin był pod względem stanu dróg względnie dobrym etapem. We wczorajszym wyścigu nie obeszło się bez nieszczyśliwych wypadków. Zwycięzcą I i III etapu Olle Persson tuż za Koszalinem dostał skurczu mięśni i zmuszony był wycofać się z wyścigu. Wandor (Legia — Kraków), który na wczorajszym etapie posiadał największe szanse na zwycięstwo, dostał zakażenia krwi od siodełka i został przewieziony do szpitala. Również pech przesładował zwycięzcę II etapu Wacława Wójcikę, któremu na 62 kilometrze pękła gumka. Zawodnik ten wykazał dużo ambicji sportowej, goniąc czołwke przez 75 kilometrów. Tuż przed Szczecinem w grupie 12 kolarzy wydarzył się wypadek. Mianowicie koń kierującego porządkiem na trasie milicjanta, spłoszył się i kopnął rower zawodnika Motyki, który przewrócił się na jezdnię, a wraz z nim cała grupa. Motyka doznał kontuzji, lecz mimo to bieg ukończył jednak później musiał się nim zaopiekować karetka pogotowia. Zawodnik Glinka ukończył bieg na damskim rowerze, natomiast swój uszkodzony wózek na plecach co na mecie wywołał burzę oklasków zebranych tłumów.

Na mecie IV etapu na torze kolarskim w Szczecinie wjechała równocześnie grupa trzech zawodników w

następującym porządku: 1) Wrzesiński w czasie 6.50.20. 2) Kapiak w czasie 6.50.37. 3) Szwed Videvall 6.50.23. 4) Pietraszewski 6.50.43. 5) Madi (Węgry). 6) Persson Carl, 7) Wójcik.

Klasyfikacja drużynowa IV etapu: 1) Polska I — 20.31.48. 2) Szwecja — 20.41.31. 3) Polska II — 21.09.10. 4) Polska III — 21.15.51. 5) Czechosłowacja — 21.27.50.

Klasyfikacja indywidualna po czterech etapach:

1) Wójcik — 23.25.06. 2) Kapiak — 23.27.22. 3) Wrzesiński — 23.27.34. 4) Rydnark — 23.35.40. 5) Pietraszewski — 23.39.25. 6) Napierała — 23.56.14. 7) Stolarczyk — 23.58.56.



Wacław Wójcik (SKP Warszawa) zwycięzca II etapu

Klasyfikacja drużynowa po czterech etapach:

1) Polska I — 70.20.9. 2) Szwecja — 70.53.37. 3) Polska II — 71.13.01. 4) Polska III — 72.12.19. 5) Czechosłowacja — 72.42.19. 6) Węgry.

(Ka St.).

Bergelin

wypeliminował Parkera

LONDYN (SAP). — Szwed Bergelin, nawet nie klasyfikowany na światowej liście tenisistów, wywołał największą sensację w Wimbledonie, eliminując głównego faworyta do tytułu, Amerykanina Franka Parkera — Pakowskiego we wspaniałym i emocjonującym meczu, który trwał 3 godziny i 3 minuty. Bergelin wygrał 5:7, 7:5, 9:7, 0:6, 10:8.

Zwiększone zasiłki ZUS dla leczących się w sanatoriach

W wyniku starań Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych podwyższył robotnikom zasiłki w okresie ich pobytu na leczeniu w sanatoriach. Wskutek podwyżki zasiłków pracujący będą mogli obecnie w większej niż dawniej mierze korzystać z leczenia sanatoryjnego.

Ubezpieczonym, mającym na utrzymaniu rodzinę, w miejsce dotychczas wypłacanego zasiłku domowego, należy przysłać zasiłek chorobowy (70 proc. przy zachowaniu prawa do pobierania dodatków na dzieci). Ubezpieczonym nie mającym na utrzymaniu rodziny, w miejsce dotychczas wypłacanego zasiłku szpitalnego należy przysłać zasiłek w wysokości połowy zasiłku chorobowego (35 proc.).

Dyrekcja Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych

w Warszawie — ul. Ratuszowa 11

poszukuje

BUCHALTERÓW — bilansistów i buchalterów zapoznanych z księgowością przemysłową i obowiązującym planem kont i

KALKULATORÓW

Warunki w-g umowy. Zgłoszenia z podaniem i życiorysem do Wydziału Osobowego Dyrekcji.

5033

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie aparatów regulujących przepływ wody w filtrach powolnych.

Informacje i materiały przetargowe można otrzymać w biurze Dyrekcji przy ul. Starynkiewicza 5 w Warszawie, pokój Nr 114 w godzinach od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do skrzynki ofertowej do godziny 10 dnia 14 lipca 1948 roku.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11.

5103

Wystawa Ziem Odzyskanych będzie wykonczona w terminie

Wrocław, koniec czerwca.

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

W ostrym świetle reflektorów rysuje się wyraźnie na tle nocnego nieba zawiły ornament rusztowań. Od ciemnej zieleni drzew odbija mocnym akcentem biel nowego, świeżego jeszcze tynku. Jest noc. W głęboką ciemność spłatającego miasta wdziera się wyraźny i dobitny warok elektrycznych silników, uderzenia młotów i przenikliwy skrzyp pił.

Spawacz w zabrudzonym kombinie wyciera ręce i wyciąga z kieszeni pogniczonego trochę papierosa. Błysk zapalnika i jarzący się w ciemności ognik oznaczają króciutką chwilę odpoczynku.

— Wydadzimy na czas?

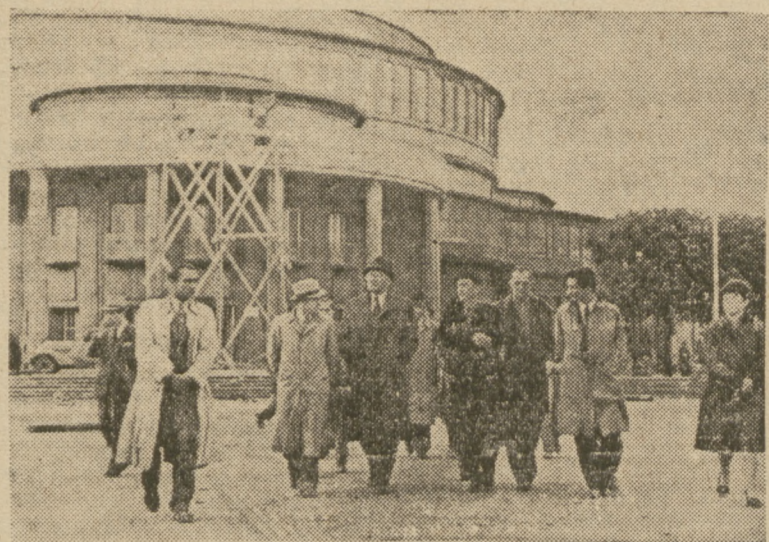
— Co byśmy zaś nie mieli? Jak musi być, to się zrobi.

Dzień i noc trwa praca na terenach przyszłej Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, trwa wysiłek z uciekającym czasem. Dwa i pół tysiąca robotników zajętych jest przy pracach przygotowawczych na obu terenach wystawowych — terenie „A”, który zawierać będzie działy „problemowe” i „B”, który nosić będzie charakter gospodarczy i zgromadzi pawilony sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Spróbujmy, lawirując między stosami cegieł, rusztowań, wymijając ruchliwym tłum robotników, inżynierów i techników, przejść przez teren wystawowy. Utrwalić w słowach, czy uchwycić na kliszy fotograficznej „aktualny stan przygotowań do wystawy” nie jest rzeczą łatwą. To nie jest przesada. Każdy dzień, każda godzina, zmieniają oblicze wystawy. Coś, co jeszcze wczoraj było stosem nagromadzonych stalowych konstrukcji jest już dziś ogromną wieżą wysokiego napięcia. W miejscu, gdzie jeszcze przed niewielu godzinami była poryta łopatami ziemia — wyrasta kwiatnik. W oczach zwiedzającego pozostaje jedno najważniejsze, dominujące wrażenie — kolosalnego rozmachu, zadziwiającego tempa pracy.

Siedem problemów

Kolumnada wysokich betonowych masztów, na których niedługo zawisną białe-czerwone flagi, otwiera wieść na tereny wystawowe, na najważniejszy teren „A”. Na tle ogromnego, szarego gmachu Hali Ludowej stanęły już trzy wielkie łuki, symbolizujące trzy lata naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych. Tuż za nimi już jutro stanie chłuba wystawy — 100 metrowa iglica stalowa. Na prawo od wejścia, ukończona już niemal w zupełności hala przemysłowa. Ta duża budowla by-



Tow. min. Kościński — Komisarz Wystawy Ziem Odzyskanych, dokonuje w towarzystwie inżynierów: Kokozowa, Hryniewieckiego i Otwinowskiego inspekcji budowlanych pawilonów

ła jeszcze przed niewielu dniami stalowym szkieletem, przed sześćdziesięciu dniami nie było jeszcze ani śladu. W ciągu sześćdziesięciu dni powstał duży piękny gmach, ozdoba i chłuba wystawy wrocławskiej. Hala przemysłowa jest dziełem znanego już w Polsce „byskawicznego” inżyniera Miszułowicza, przy jej stalowej konstrukcji, wykonanej przez dołnośląskie huty, pracowała wspaniała ekipa Mostostalu, „pośpieszni” robotnicy, znani już z budowy mostu Poniatowskiego i słynnej linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź.

Po lewej stronie wejścia — przebudowany całkowicie z brzydkiego, niemieckiego budynku gmach, który zawierać będzie dział rolnictwa i żywienia. Wewnątrz gmachu przystąpił już do pracy plastycy, dozorując montażu całości. Tu właśnie stanie na specjalnej pochylni ogromna mapa świetlna Ziem Odzyskanych. Na wielkim ekranie wyświetlane będą przez cały czas trwania wystawy filmy specjalne.

W pobliskiej hali czterech kopuł, całkowicie już odbudowanej, znajdzie pomieszczenie właściwa wystawa problemowa, zawierająca siedem działów i obrazująca siedem problemów: zniszczenia, kwestie demograficzne, kwestie dochodu społecznego, sprawa węgla, sprawa Odry — najważniejszego szlaku komunikacyjnego Ziem Odzyskanych, sprawy Wybrzeża i wreszcie rolnictwa i przemysłu Z. O.

W hali czterech kopuł pracują już

całą parą plastycy. Na świeżo tynkowanych ścianach wykwitają piękne naprawde freski, ciekawe obrazy i rzeźby. Już niedługo przystąpić będzie tu można do właściwego montażu wystawy.

Tuż za halą ludową wykonczono już ogromny pawilon restauracyjny, w którym już będzie mogło naraz około 3 tysiące osób. Miejsmy nadzieję, że równie sprawnie zorganizowana zostanie obsługa restauracji-giganta.

Oprócz wielkich kompleksów powstaje już na terenie wystawy „A” ciekawy pawilon żydowski, w którym Centralny Komitet Żydów w Polsce zobrazuje wkład Żydów w odbudowę i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Teren „B”

Dwa przerzucone nad jezdnią mosty prowadzą zwiedzających do drugiej części wystawy — terenu „B”. Tutaj pawilony poszczególnych zjednoczeń przemysłowych, instytucji spółdzielczych i wreszcie inicjatyw prywatnej, rosną istotnie jak na drzewach. Nad harmonijnym wyglądem całości czuwają plastycy i architekci.

Ozdoba terenu „B”, będą dwie ogromne mapy Polski z kwiatów, dzieło wrocławskich ogrodników. Czy kwiaty rozkwitną na czas wystawy? Na pewno. Na wystawie wrocławskiej nie ma rzeczy niemożliwych i — jak twierdzi jej entuzjasta — nawet rzeczy martwe poddać się muszą nakazowi chwili.

Wielkie ciężarówki wyładowują już przed pawilonami pierwsze nadchodzące eksponaty, jak obrabiarki, maszyny włókiennicze dla hali przemysłu, tysiące skrzyń, zawierających tajemnicze przedmioty. Już niedługo przed oczami wielu tysięcy zwiedzających wielka wystawa Ziem Odzyskanych odsłoni wszystkie swoje tajemnice, na razie skrupulatnie schowane w głębi ogromnych skrzyń i niewykonczonych jeszcze pawilonów.

DANUTA SOCHACKA

ANKIETA „ROBOTNIKA”

Czytelnicy, którzy wezmą udział w ANKIECIE, powinni odpowiedzieć na trzy następujące pytania:

1. Dokąd wyjeżdżam (wyjechałem) na wczasy?
2. Co mi dadzą (dają) wczasy?
3. Co należałoby zmienić w organizacji wczasów pracowniczych?

W odpowiedzi na ostatnie pytanie Czytelnicy muszą podać jedną, ich zdaniem, największą bolączkę wczasów, względnie zwrócić uwagę na szereg niedociągnięć akcji wczasowej. Pragnąc zachęcić Czytelników do wzięcia udziału w ANKIECIE, „Robotnik” przynajmniej specjalne premie. Każda co dziesiąta odpowiedź, wpływająca do redakcji, zostanie nagrodzona, a mianowicie:

— Autorzy dwudziestej odpowiedzi otrzymają roczną prenumeratę „Robotnika”.

— Trzydziestej i czterdziestej — półroczną prenumeratę „Robotnika”.

— Pięćdziesiątej, sześćdziesiątej i dalszych — dziesięć odpowiedzi — kwartalną prenumeratę „Robotnika”.

Prócz tego WSZYSCY AUTORZY odpowiedzi, które WYDRUKOWANE zostaną w „Robotniku”, otrzymają NAGRODY KSIĄŻKOWE. Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi na ANKIETĘ 15 lipca rb. Odpowiedzi na ANKIETĘ należy nadsyłać na adres Redakcji „Robotnika” — Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, z zaznaczeniem na kopercie: ANKIETA.

Wesołe kącki

Jak ogólnie wiadomo, największą ludzką rozkoszą jest funkcja wykonywania wad u okolicznych bliźnich.

W związku z tym, w licznych pismach powstały specjalne rubryki, które wylapują pilnie błędy, popełnione przez inne pisma. Wszystkie „Camery Obscure”, „Gabinety Osołowości”, „Sklerozy” i „Osłe łaki” żyją właśnie z cudzych pomyłek.

Zresztą... ja ostatecznie też z tego żyję. Nie wydaje mi się jednak, żeby celowo było zamieszczanie w tego rodzaju kącikach błędów korektorskich, od których się wprowadzić w pismach codziennych roi, a le które są nieuniknionym następstwem nie ludzkiej głupoty, a po prostu nieuwagi.

Cytowanie wyjątków z pismek klerykalnych i kpina ze studenta,

STRACZEK.

Jedziemy na wczasy po zdrowie

Choroby układu nerwowego

Mało jest wśród nas takich, którzy nie uskarżają się na „zły stan nerwowy”. Ach te nerwy, te nerwy — słyszymy na każdym kroku. Bardzo często „nerwy” są po prostu wynikiem przepracowania czy przemęczenia i nie wymagają żadnego specjalnego leczenia, a tylko gruntownego wypoczynku. Ale poważne schorzenia i niedomagania układu nerwowego są dziś niezmiennie częste, częstsze niż kiedykolwiek przedtem. A nieleczone nerwy, jak każde zaniedbane niedomaganie, mogą doprowadzić do ciężkich powikłań.

Jeśli chodzi o niedomagania nerwowe, spowodowane przemęczeniem czy przepracowaniem, doskonały może okazać się pobyt nad morzem, w którejkolwiek z przepięknych miejscowości naszego wybrzeża. A mamy ich teraz na szczególne tak wiele, zwłaszcza na Pomorzu Zachodnim. Wielką popularność zyskały obecnie Uszka i Międzyzdroje.

Oprócz nich mamy jeszcze na wschód od Międzyzdrojów piękne kąpielisko Wisłokę, oraz prześliczne Międzyzdroje. Na szczególną uwagę zasługuje mało jeszcze znany Dziwnów, położony na pięknej kamienistej mierzwi, otoczonej z jednej strony rzeką Dziwną, z drugiej morzem. W Dziwnowie uruchomione zostanie w bieżącym roku sanatorium „Bałtyk” dla leczniczo-sportowego i klimatycznego. Dalej na wschód mamy jeszcze Pobierowo, Rewal, Niechorze, Kołobrzeg, Ustronie Morskie, Skarbinowo i wreszcie Międzyzdroje. Jest więc w czym wybierać!

W wypadkach poważniejszych nie domagań nerwowych decydują po winien lekarz. W każdym razie z góry przyjąć możemy, że doskonale poskutkuje pobyt w jednym z wielokrotnie już wymienianych uzdrowisk Dolnego Śląska: Cieplicach, Czermiawie, Lądku, czy Soliuch. Wszystkie te miejscowości dają możliwość kuracji przyrodoleczniczych, a więc kąpiele mineralnych czy gazowych.

Na Pomorzu Zachodnim, o ile z jakichś względów nie uda się nam ulokować w miejscowości nadmorskiej, mamy do dyspozycji dwa uzdrowiska: Polczyn Zdrój i mniej znane Trzciniszko w powiecie Chojny. Trzciniszko jest idealną miejscowością wypoczynkową, wyposażoną przy tym w kąpiele kwasowęglowe, zbawienne przy niedomaganiach nerwowych. Doskonale wyposażony Polczyn Zdrój ze swoimi kąpielami igliwymi, kwasowęglowymi, elektroterapią i masażami nadaje się nawet — zienia poważnych schorzeń nerwowych i wszelkich chorób pochodzenia nerwowego.



Rybacki na słonecznym wybrzeżu w Międzyzdrojach

Kolonie lecznicze dla dzieci pod opieką Ministerstwa Zdrowia

WARSZAWA.—Ministerstwo Zdrowia zorganizowało w bieżącym roku kolonie lecznicze dla 6 tys. dzieci w Ciechojanku, Busku, Polanicy oraz nad morzem. Na kolonie lecznicze wysyłane są dzieci w wieku szkolnym, które według opinii wojewódzkich urzędów zdrowia potrzebują kuracji. Większość dzieci, korzystających z kolonii leczniczych, pochodzi ze środowiska robotniczego i chłopskiego. Przede wszystkim wysyłane są dzieci zagrożone gruźlicą, dzieci reumatyczne, anemiczne, cierpiące na niedomogi serca. Ponadto na koloniach leczniczych Mi-

nisterstwa Zdrowia przebywać będą dzieci z Westfalii, Zaozla i Czechosłowacji. Niektóre z letnich kolonii leczniczych zostaną prawdopodobnie w przyszłości przekształcone na stałe prewentyria.

Ministerstwo Zdrowia poza urządzaniem kolonii dla dzieci chorowitych, zajmuje się organizacją opieki lekarskiej nad wszystkimi koloniami letnimi w całym kraju. Ponadto zapewniono również w szpitalach w całej Polsce miejsca dla dzieci, na wypadek ewentualnych zachorowań w czasie pobytu na koloniach.



— A czy to jest legalne? — zapytał Darrow.

— Jeżeli Mc Kinley zwycięży, oczywiście, że będzie uważane za legalne. Zepewne. Ba, gdybyśmy mogli udowodnić, że to był zakonspirowany manewr, ale tego nie podobna dowieść. Prawo nie ma nic do tego, jeżeli komuś podoba się zamknąć swą fabrykę. Od stu lat istnieje prawo, które pozwala fabrykantowi puścić w ruch lub zatrzymać fabrykę. To, że 50.000 robotników pozbawia się pracy — to jego sprawa. Któż by dziś mógł obalić podobne prawo...

— Ależ to jest najobrzydliwszy manewr, jakim kiedykolwiek posługiwano się w wyborczej kampanii!

— Ale i najbardziej przebiegły... Trzeba im to przyznać.

— No i co Debs na to? — zapytał Altgeld.

— Całą noc był na nogach, wysyłał telegramy, delegował specjalnych wysłanników, żeby porozumieć się z związkami zawodowymi. Ale tu nic nie da się już zrobić... Jest za późno. Debs uważa, że to jest nie do odrobienia. Powiedział mi: „Posłuchajcie Schilling, to jest najlepsza lekcja z ekonomii politycznej, jaką kiedykolwiek znalazłem. To ona robi ze mnie socjalistę. Inne rzeczy również przyczyniają się do tego, ale dopóki będę żył — nie zapomnę tej lekcji. Zagarnęli w swoje ręce władzę i dali do zrozumienia robotnikom, że to oni rządzą, oni, kapitaliści. Powiedzieli Altgeldowi, że będą usiłował walczyć, ale wątpię, żeby się to na coś zdało. Powiedzieli mu to. A jeszcze powiedzieli mu, że... on chce najwidoczniej rączką ściąga-

nać gwiazdki z nieba... A może — dodał mi na końcu Debs — może lepiej nie mu nie mówcie. Obudzi się jutro i będzie miał odpowiedź na wszystko”.

VII

Zaczęły nadchodzić telegramy, nadbiegali gońcy, coraz więcej było reporterów, coraz częściej rozlegały się zamieszkiwane telefony, potem znów telegramy, znów odbywały się konferencje, gdy już za późno było na jakiegokolwiek narady. Ogłaszano gorące apele, gdy biura wyborcze już zamykano i przystąpiono do obliczania głosów.

Jeżeli był ktoś, kto nie miał żadnych złudzeń co do metod walki stosowanych przez przeciwników — to był nim z pewnością John Pete Altgeld.

Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, co zawierają urny wyborcze. Wiedział, że dzień wyborów — jest... dniem wskrzeszenia zmarłych, bo co najmniej 5 pokoleń spoczywających snem wiecznym na tysiącu cmentarzy oddało tego dnia swe głosy. Niezliczona ilość niemowląt dojrzała tego dnia do wieku, który uprawniał do głosowania, tysiące, całe dziesiątki tysięcy specjalnie na ten dzień sfalszowanych metryk dawało kartki wyborcze do rąk urojonym postaciom, których żywot nie trwał dłużej niż istnienie ogonka przed lokalem wyborczym.

John Pete Altgeld znał również doskonale i te metody, którymi posługiwał się Bathhouse John, który cały dzień jeździł wozami naładowanymi beczkami piwa i werbował głosujących od rana do nocy.

Ba, John Pete Altgeld wiedział nawet, jaką ilość opium należało dodać do kawy, którą popijał człowiek pilnujący urny wyborczej, po to, by przestał jej pilnować. John Pete Altgeld wiedział również o tym, że głos wyborczy, który kosztował pięć dolarów, w pewnych uboższych dzielnicach można było nabyć za grupę dwa dolary, natomiast w więzieniach i aresztach kosztowało to nie więcej niż 50 centów...

Znał i takie wybory, kiedy przy ogólnej ilości uprawnionych do głosowania, wynoszącej w pewnych okęgach mniej więcej 100 tysięcy wyborców, każda rywalizująca partia zbiera-

ła na swe listy po 200 tysięcy głosów. Wiedział i o tym, jak to kiedyś jeden z polityków obliczył, że co najmniej jedna siódma oddanych głosów powinna być unieważniona.

Taka już była ta „amerykańska demokracja” i jej metody. Stosowały je obydwie partie z jednakowym skutkiem, chociaż nie rozporządzały jednakowymi zasobami pieniężnymi. Wiedzieli o tym wszyscy, prócz małych dzieci i niektórych starszych panien. Jednak w obecnych warunkach użyciu tak wyrafinowanych i nowych metod, że hałaśliwe i tradycyjne narzędzia agitacji puszczone w ruch przez Bathhouse Johna musiały się wydać dziecięco naiwne.

Dużym krokiem naprzód było wynajęcie agentów Pinkertona, szpicliów i prowokatorów, którym polecono zrywać wiece Bryana przy pomocy cuchnących bomb i awantur po to, by następnego dnia pisma mogły drukować całkowicie zmyślane historie o nowych „zbrodniczych zamachach anarchistów”.

Ale nawet ta akcja nie dawała całkowitej rękojmi powodzenia. Siegnięto do innych sposobów.

Oto w dniu wyborów zaczęły szwankować wszystkie środki komunikacyjne. Farmerzy, którzy ławą szli za Bryanem, nie mogli zorganizować swych wieców ani zwoływać zebrań na wzór tych, które urządzały robotnicze związki zawodowe.

Ale były rzeczy jeszcze poważniejsze. Kiedy zjawił się pewien farmer i zawiadomił, że oświadczone mu, iż na wypadek zwycięstwa Bryana jego polisą asekuracyjną zostanie unieważniona, wzruszono z niedowierzaniem ramionami. Gdy jednak jeden po drugim przychodzili farmerzy opowiadając to samo — stało się jasne, że jest to akcja ogarniająca cały kraj.

Właściwy jej sens został zrozumiany dopiero wtedy, gdy Altgeld dowiedział się o groźbie zamknięcia fabryk. Była to planowa przedwyborcza technika zastraszenia. Wtedy Dreyer, ten sam, który zawiózł w swoim czasie do więzienia akt ułaskawienia, zadzwonił do Altgelda i oświadczył, że musi się z nim zobaczyć. Dose, sekretarz Altgeld, powiedział mu, że Gubernator jest ogromnie zajęty. To słowo w słabym jedynie stopniu określało wszystko, co się działo teraz w tym domu, podobnym raczej do domu wariatów.

(100)

(d. c. n.)